

## OSTATNIA WALKA ŻOŁNIERZY II RZECZYPOSPOLITEJ

*Naród polski jako pierwszy stanął do walki z III Rzeszą w 1939 r. Tocząc krwawe boje na ojczystej ziemi, ale też w zimnych fiordach Norwegii, na polach Szampanii, na rozżarzonych pustyniach Tobruku, w przestrzeniach angielskiego nieba i w słonecznej choć krwawej Italii wierzyliśmy, że dzięki tej ofierze wrócimy na ojczyznę miłej łono. Historia zrzuciła jednak inaczej. Zamiast jutrzemki swobody ujrzyliśmy półmrok koncesjonowanej przez Kreml niby-suwerenności.*

### Gorzki smak zwycięstwa

To nie żołnierska krew tak ofiarnie wylewana na frontach II wojny światowej, ale traktaty i konferencje międzynarodowe, w czasie których inkaustem z żył naszych kreślono granice Europy, zadecydowały o przyszłości narodu walczącego za wolność waszą i naszą. Polska ciągle wierzyła, że mocarstwa zrozumieją, iż niezbędny jest silny podmiot geopolityczny między Niemcami a Związkiem Sowieckim. Przecież oddanie w ręce Stalina połowy Europy, to wzmocnienie państwa będącego śmiertelnym zagrożeniem dla cywilizacji europejskiej. Niestety po raz kolejny odpłacono nam kielichem goryczy. W 1807 Napoleon – nadzieja i wspomnienie milionów Polaków – zdradził nas w Tylży osiągając porozumienie z carem Aleksandrem I. Polsce wykroił zaledwie Księstwo Warszawskie bez perspektywy powrotu do granic sprzed 1772 r. W XX wieku sytuacja się powtórzyła. Werbalni przyjaciele Roosevelt i Churchill oddali nas w ręce sowieckie w czasie konferencji w Teheranie 28 XI–1 XII 1943 r. Przypieczętowane to zostało umową jałtańską (4–11 II 1945) i poczdamską (17 VII–2 VIII 1945). Warto nakreślić paralelę historyczną. Po pierwszej wojnie światowej (1914–1918) gdy możni ówczesnego świata: Woodrow Wilson, Lloyd George, George Clemenceau i Vittorio Orlando debatowali na temat przyszłych granic w czasie konferencji paryskiej (1919–1920) głos zabierali również przedstawiciele polscy: Roman Dmowski, Ignacy Jan Paderewski oraz prof. Eugeniusz Romer. W Jałcie nie było prezydenta Władysława Raczkiewi-

cza, premiera Stanisława Mikołajczyka ani wodza naczelnego gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Całkowicie zdecydowano o nas bez nas. Polacy byli przekonani, iż znowu będąc Winkelriedem narodów, zranionym włócznią nazizmu i ostrzem bolszewizmu, otrzymają od wolnych tego świata dywidendę za krew i cierpienie. Tymczasem po raz kolejny przyszło posłusznie gryźć munsztuk brutalnej *realpolitik*. Dla Zachodu to Stalin był najważniejszym sojusznikiem. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone ceniły partnerów silnych. Zwycięstwa Armii Czerwonej na przedpolach Moskwy, pod Stalingradem, na łuku kurskim oraz Operacja Bagration zrobiły na Amerykanach i Brytyjczykach większe wrażenie niż obrona Westerplatte, Wizna, Monte Cassino i Powstanie Warszawskie. W Waszyngtonie zdawano sobie sprawę, że bez pomocy Sowieców trudno będzie pokonać Niemcy. Dodatkowym atutem Moskwy była obietnica wsparcia Amerykanów w wojnie przeciwko Armii Kwantuńskiej w Mandżurii. Roosevelt i Churchill nie zamierzali psuć stosunków z Sowiecami przez Katyń, Wilno, Lwów bądź proces szesnastu. Dla kwestii polskiej oznaczało to wymazanie jakichkolwiek złudzeń co do niepodległości po wojnie. Zmaterializowała się najbardziej ponura wizja przyszłości Polski. Sojusz dwóch krwawych despotów nazizmu i komunizmu rozpadł się jednak Polska znalazła się w strefie wpływów jednego ze swych wrogów. Co nie udało się Leninowi w 1920 r., Stalin zrealizował w 1945 r.

Cóż miał jednak począć umęczony 6-letnią wojną naród? Maj 1945 r. oznaczał życie dla tych, którzy cudem ominęli Rubikon śmierci: lochy Pawiaka, las katyński, KL Auschwitz, Lasy Piaśnickie, tiuremne kazamaty Archipelagu Gułag, upowskie siekiery i ostre bagnety litewskich szaulisów. Radość z uratowanego życia i zapowiedź jego kontynuacji wypełniała serca milionów Polaków. Z entuzjazmem ustawiano się w długich kolejkach po dystrybuowaną na kartki wolność. Dla większości nadszedł czas wytężonej i uczciwej pracy. Podobnie było po Powstaniu Styczniowym (1863–1864). Jego klęska i represje rosyjskie wystudziły insurekcyjne aspiracje Polaków na kilka dziesięcioleci. Zdarłszy romantyczne szaty naród przywdział pozytywistyczny uniform. Praca organiczna, a nie kucie kos. Żyj! – bo nie wolno Ci umierać. Pracuj, siej zboże, buduj koleje, wychowuj dzieci, studiuj na uczelniach swojego wroga i czekaj na odpowiedni moment. Na wojnę powszechną za wolność ludów – jak pisał w „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego” Adam Mickiewicz. Okres powojenny w dużym stopniu z punktu widzenia milionów szarych obywateli był swego rodzaju neopozytywizmem. Należy głośno powiedzieć, że Polacy gdy tylko wyrwali od losu moment pokoju, z lubością odrzucali miecz, by stanąć przy pługu. Romantykami byliśmy z obowiązku, pozytywistami

z natury. Król Władysław Łokietek musiał dzielnie walczyć o granice, ale jego syn Kazimierz Wielki mając lepszy układ geopolityczny budował zamki i mury obronne. W XVI wieku byliśmy spichlerzem Europy. Dezydery Chłapowski był oficerem napoleońskim i powstańcem listopadowym, lecz kiedy werble umilkły zamienił się we wzorowego gospodarza w Turwi. W zaborze pruskim Wielkopolanie udowodnili, że Polak potrafi. Stworzono doskonały system spółdzielczy i bankowy dając odpór niemieckim kalumniom o *Polnische Wirtschaft*. Poznański „Bazar” był równie potężną twierdzą polskości co Kamieniec Podolski choć bez fosy, ostrokołu i armat. Egzemplifikację tej postawy znajdziemy też w literaturze. Benedykt Korczyński bohater powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem” oraz Bogumił Niechcic z „Nocy i dni” Marii Dąbrowskiej gdy sprawa narodowa tego wymagała ruszyli do Powstania. Jednak po jego klęsce nie załamali rąk lecz wszystkie swe siły skupili na tym, by dalej żyć i pracować dla umiłowanej ojczyzny. Tymczasowo bez niepodległego państwa. W wieku dwudziestym marszałek Piłsudski wycinał granice szablą, ale w okresie międzywojennym Eugeniusz Kwiatkowski zbudował, Gdynię i COP. Metamorfoza romantyków w pozytywistów to cecha Polaków, która pozwalała nam przetrwać dziejowe huragany i gradobicia. Historia Polski to synteza walki, pracy i geniuszu: grunwaldzkiego miecza, husarskiej szabli, racławickiej kosi, ułańskiej lancy, mowy wieszczów, wiary ojców, muzyki Chopina i matejkowskich sztalug.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej naród zabrał się do odbudowy prawie unicestwionego kraju. Nie wszyscy mogli sobie na to pozwolić. Wielu z tych, którzy zasługiwali na ordery i medale władza ludowa bestialsko zamordowała w kazamatach więzienia mokotowskiego, w Rawiczu lub we Wronkach. Jak w każdym społeczeństwie tak i u nas gdy ustały bojowe werble, ludzie całkowicie poświęcili się codziennym obowiązkom. Chłopi wyszli w pole, robotnicy do fabryk by produkować niezbędne do rozwoju maszyny, dzieci do szkoły, by przypomnieć sobie zakazane przez Niemców czytanki, żołnierze na graniczne stacje. Jednak wobec tysięcy „zapłutych karłów reakcji” i „faszystowsko-hitlerowskich zdrajców narodu” rozpoczął się terror komunistyczny. Swe krwawe rządy rozpoczęło wszechwładne Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego na czele ze Stanisławem Radkiewiczem złożone z wojewódzkich, powiatowych, gminnych i miejskich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego wspieranych przez MO, ORMO, KBW i Wojska Wewnętrzne. Znaczącą rolę odegrali również doradcy sowieccy: Iwan Sierow i Nikołaj Sieliwanowski.

## Opozycja antykomunistyczna

Nie wszyscy zaakceptowali jednak przyniesioną na sowieckich tankach świetlaną przyszłość dla Polski. Świadomi braku szans na zwycięstwo walczyli, by dać świadectwo przed światem, że Polska żąda pełnej niepodległości i całości. Wybitny publicysta Jerzy Ślaski nazwał ich „Żołnierzami Wyklętymi”. Władza ludowa warchołami i leśnymi bandami. Ich wysiłek nie poszedł na marne. Stalin przekonał się, że forsowna sowietyzacja Polski będzie niemożliwa. Choć często ginęli na śmietniku historii podobnie jak bohater „Popiołu i diamentu” Maciek Chełmicki, dzisiaj na tym śmietniku kwitną kwiaty zasadzone ręką wdzięcznych swym dziadom i ojcom późnych wnuków. Spełniły się najbardziej czarne scenariusze co do przyszłości Polski. Armia Czerwona, którą ofiarą z ostatnich kropli krwi odrzuciliśmy w 1920 r. broniąc cywilizacji europejskiej wraca po 24 latach w chwale wyzwoliciela. Kraj nasz został wyzwolony od okupacji niemieckiej tylko po to, by go ponownie w dużym zakresie zniewolić. Przeobrażeniem uległy struktury wojskowe Polskiego Państwa Podziemnego. 19 I 1945 r. ostatni Komendant Główny Armii Krajowej gen. Leopold Okulicki wydał rozkaz rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych w Kraju. Decyzja ta zapadła, gdy ofensywa styczniowa Sowietów była już w toku i było jasne, że w ciągu kilku tygodni Polska zostanie zalana przez parę milionów żołnierzy sowieckich. Rozkaz Okulickiego z 19 I 1945 r. nie przewidywał zlikwidowania AK od razu. Wyznaczono etapy umożliwiające odejście do cywila ponad 250 tys. żołnierzy. Ponadto od końca 1943 r. przygotowywano struktury i zasady organizacyjne nowej formacji konspiracyjnej walczącej w warunkach okupacji Polski przez Sowietów. Była to organizacja „Nie” (Niezawisłość) na czele z gen. Emilem „Nilem” Fielforfem.

Po rozwiązaniu Armii Krajowej Naczelny Wódz gen. Władysław Anders powołał w jej miejsce strukturę o całkowicie odmiennym charakterze Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj. Miała ona stanowić kręgosłup kształtującego się ruchu oporu w stosunku do Sowietów oraz narzuconych narodowi polskiemu obcych, komunistycznych władz. Komendantem Głównym Delegatury został mianowany płk Jan Rzepecki „Ożóg”. Jako główne zadania DSZ wyznaczono:

- kierowanie całością akcji oporu przeciw sowietyzacji Polski,
- informowanie centrali w Londynie o sytuacji w kraju,
- ochrona pracy konspiracyjnej i społeczeństwa przez likwidowanie szczególnie niebezpiecznych jednostek.

Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj przyjęła następującą strukturę: Obszar Centralny, Południowy i Zachodni. Obszary dzieliły się na okręgi. Obejmowały

one teren zawarty w granicach powojennych bez kresów. Delegatem Sił Zbrojnych na Obszar Centralny został płk Jan Mazurkiewicz „Radosław”. W skład Obszaru Centralnego wchodziło 5 okręgów: Warszawski, Białostocki, Radomsko-Kielecki, Lubelski i Łódzki. Obszar Południowy, którego dowódcą był ppłk Antoni Sanojca składała się z trzech okręgów: krakowskiego, dolnośląskiego i śląsko-dąbrowskiego. Obszarem Zachodnim dowodził płk Jan Szczurek-Cergowski. Obejmował on 5 okręgów: pomorski, poznański, gdański, olsztyński i szczeciński. Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj wydała odezwę: „Żołnierze polskich oddziałów leśnych”, wzywającą do opuszczenia lasów i rozpoczęcia normalnego życia. Było to jednak bardzo trudne.

Wiosną i latem 1945 było w lesie wciąż wiele oddziałów. Na Lubelszczyźnie Hieronim Dekutowski „Zapora” i Marian Bernaciak „Orlik”, na Białostoczczyźnie Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko”, na ziemi przemyskiej Józef Zadziński „Wołyniak” oraz Franciszek Pieniężniak „Ojciec Jan”, na Podhalu Józef Kuraś „Ogień”, na ziemi łódzkiej Stanisław Sojczyński „Warszyc”, na Kielecczyźnie Antoni Heda „Szary” i Marian Sołtysiak „Barabas”, w Łomżyńskiem i Suwalskiem Jan Tabartowski „Bruzda”, na ziemi włodawsko-chełmskiej Edward Taraszkiewicz „Żelazny” i Leon Taraszkiewicz „Jastrząb”. Stały one walczyły obronne w lasach, atakowały posterunki Milicji Obywatelskiej, Urzędu Bezpieczeństwa i posterunki Wojsk Ochrony Pogranicza. W wielu powiatach „władza ludowa” miała wstęp jedynie pod osłoną silnych oddziałów wojsk, NKWD bądź Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Istniejące nadal formacje polskiego podziemia niepodległościowego w brawurowych akcjach wyzwoliły wiele ubeckich więzień: Kielce, Starachowice, Końskie, Puławy, Biłgoraj, Dęblin, Janów Lubelski, Hrubieszów. Najbardziej spektakularne uderzenia antykomunistycznego podziemia w 1945 r. to:

- w maju 1945 r. oddziały dowodzone przez mjr. Jana Tabartowskiego „Bruzdę” opanowały powiatowe miasto Grajewo rozbijając tamtejszy Urząd Bezpieczeństwa i posterunek MO. Uwolniono ponad 200 więźniów,
- oddział Franciszka Pieniężniaka „Ojca Jana” stoczył zacięty bój z batalionem NKWD pod Kuryłówką nad Sanem. Zginęło 60 Sowietów,
- zniszczenie oddziału NKWD w Miodusach Pokrzywnych przez V Brygadę Wileńską mjr. „Łupaszki”.

Latem 1945 r. płk Jan Rzepecki uznał, że zadania nałożone na Delegaturę Sił Zbrojnych zostały wykonane i że istnienie organizacji straciło rację bytu. Działał już Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Jego członkiem w randze wicepremiera był Stanisław Mikołajczyk. Na początku sierpnia rozwiązano DSZ na Kraj. 9 IX 1945 r. powołano do życia Zrzeszenie Wolność i Nieza-

wistość (WiN) na czele z płk. Janem Rzepeckim. Organizacja miała charakter polityczny, choć zajmowała się również samoobroną zbrojną. Kierownicy terenowych ogniw WiN przyjęli tytuły prezesów. Zrzeszenie wydawało prasę podziemną: „Honor i Ojczyznę”, „Słowo Polskie”, „Polskę Niepodległą”. W statucie WiN stwierdzono, że celem jego jest wprowadzenie w Polsce demokracji typu zachodnioeuropejskiego. Podtrzymywano nadzieję narodu na odmianę losu, zapowiadając nieunikniony konflikt Zachodu z ZSRR. Ponadto utworzono szereg innych organizacji „poakowskich” – Ruch Oporu Armii Krajowej (ROAK), Konspiracyjne Wojsko Polskie (d-ca Stanisław Sojczyński „Warszyc”), Samodzielną Grupę Operacyjną „Warta” i Armię Krajową Obywateli (AKO). Losy narodu polskiego zostały przesądzone na konferencjach możnych tego świata w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. Nie zmieniły tego polskie ofiary pod Narvikiem, Tobrukiem, Monte Cassino, Arnhem, w Bitwie o Anglię i Lenino. Już niedługo ci, którzy pod znakiem Polski Walczącej stawiali okupantowi opór od 1939 r. stali się wrogami ludu i zapłutymi karłami reakcji – jak mówiły słynne plakaty Włodzimierza Zakrzewskiego. Władysław Gomułka zapowiadał – „władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy”. Ostatnim aktem wiary, że zwycięży sprawiedliwość był „Testament Polski Walczącej” opracowany 1 VII 1945 r. przez Radę Jedności Narodowej. Składały się nań następujące postulaty:

- opuszczenie terytorium Polski przez wojska sowieckie oraz przez rosyjską policję polityczną,
- zaprzestanie prześladowań politycznych,
- zjednoczenie i uniezależnienie Armii Polskiej,
- zaprzestanie dewastacji gospodarczej kraju przez władze okupacyjne,
- dopuszczenie wszystkich polskich stronnictw demokratycznych do udziału w wyborach pięcioprzymiotnikowych,
- zapewnienie niezależności polskiej polityki zagranicznej,
- stworzenie pełnego samorządu terytorialnego, społeczno-gospodarczego i kulturalno-oświatowego,
- uspołecznienie własności wielkokapitalistycznej i zorganizowanie sprawiedliwego podziału dochodu narodowego,
- zapewnienie masom pracującym współkierownictwa i kontroli nad całą gospodarką narodową oraz warunków materialnych zabezpieczających byt rodzinie i osobisty rozwój kulturalny,
- swobodę walki dla klasy robotniczej o jej prawa w ramach nieskrępowanego ruchu zawodowego,
- sprawiedliwe przeprowadzenie reformy rolnej i kontrola narodu nad akcją osiedleńczą na odzyskanych Ziemiach Zachodnich,

- oparcie powszechnego nauczania i wychowania na zasadach moralnych i duchowych cywilizacji zachodniej i naszego kraju.

Pomimo niesprawiedliwych dla narodu faktów dokonanych i rozwiązania wojskowych oraz politycznych struktur Polskiego Państwa Podziemnego, nie wszyscy złożyli broń. Jedną z największych organizacji antykomunistycznych było Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, które powstało po rozwiązaniu Armii Krajowej. W skład NZW weszły struktury Narodowej Organizacji Wojskowej włączone do AK w 1942 r., Narodowych Sił Zbrojnych włączone do AK w 1944. Niektóre lokalne struktury Narodowego Zjednoczenia Wojskowego działały pod nazwami wywodzącymi się z okresu okupacji niemieckiej” część okręgów używała nowej nazwy NZW, były jednak i takie, które do końca działalności występowały pod nazwą Narodowej Organizacji Wojskowej NOW i Narodowych Sił Zbrojnych NSZ. Komendantem Głównym NZW został ppłk Albin Walenty Rak „Lesiński”. Kolejni dowódcy to: Władysław Owoc „Paweł”, Tadeusz Danilewicz „Kossak”, Włodzimierz Marszewski „Gorczyca” i Bronisław Banasik „Stefan”. Istniała ponadto Narodowa Organizacja Wojskowa Kobiet. Jej komendantką była Maria Mirecka „Marta”.

We wszystkich rozkazach i dokumentach Narodowego Zjednoczenia Wojskowego sprawa odzyskania niepodległości była szczególnie podkreślana. Jeden z rozkazów Komendanta Głównego mówił: „Walczymy o pełne wyzwolenie Polski spod okupacji i wpływów sowieckich zarówno bezpośrednich jak i swoich agentów z grupy Bieruta. Prowadzimy walkę o całość ziem wschodnich w granicach z 1939 r. Z walk o Wielką Polskę nie zrezygnujemy pod wpływem terroru Rosji Sowieckiej i jej agentur”. Działalność NZW postrzegana jest głównie przez akcje zbrojne, które prowadzone były przede wszystkim przeciwko dywizjom NKWD, UB, MO i KBW w latach 1945–47. Oddziały Narodowego Zjednoczenia Wojskowego formowane były głównie w okręgach wschodnich: na Białostoczyźnie, Rzeszowszczyźnie i Lubelszczyźnie. Jednym z większych sukcesów oddziałów NZW w okręgu rzeszowskim była bitwa pod Kuryłówką stoczona 6 V 1945 przez żołnierzy dowodzonych przez Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana”. W bitwie tej poległo kilkudziesięciu żołnierzy NKWD. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe starało się nie walczyć z wojskiem, wychodząc z założenia, że służą w nim żołnierze z poboru, zwyczajni Polacy. Obok pionu zbrojnego NZW istniały dobrze rozwinięte siatki wywiadu włącznie z wtyczkami w lokalnych urzędach UB i MO. Bardzo skuteczną metodą walki z okupacją komunistyczną było zgłaszanie własnych ochotników do służby w szeregach UB. Po przejściu odpowiedniego szkolenia wracali oni do podziemia bogatsi o nowe doświadczenia i znający prowokacyjne meto-

dy walki z podziemiem, techniki werbowania agentury, metody przenikania w szeregi organizacji podziemnych. Ich wiedza była bezcenna. Bardzo istotną rolę odgrywał pion propagandy. Jego zadaniem było wydawanie konspiracyjnej prasy, ulotek i udostępnianie informacji, których nie można było znaleźć w oficjalnych mediach. Wiodącą pozycję w prasie konspiracyjnej NZW zajmował tygodnik „Walka”. W NZW istniał też pion sądownictwa. Bandytyzm dokonywany pod szyldem walki o niepodległość karany był śmiercią. Silna działalność wojskowa NZW miała miejsce na Mazowszu Zachodnim.

W tekście przysięgi obowiązującej w XVI Okręgu NZW znalezionym przez UB przy jednym z partyzantów poległym w 1950 r. czytamy – *„Walkę o Wielką Polskę uważam za największy swój obowiązek. Wstępując w szeregi NZW, mam szczerą i nieprzymuszona wolę. Wpierw zginę, aniżeli zdradzę. Przysięgam Bogu Wszchemogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, że wiernie będę walczył o niepodległość Polski. Rozkazu Naczelnego Wodza oraz wszystkich innych przełożonych będę słuchał i posłusznie wykonywał. Tak mi dopomóż Bóg i Ty Królowo Korony Polskiej”*.

Jedną z najbardziej spektakularnych akcji NZW na Mazowszu było odbicie więźniów politycznych w Pułtusku w listopadzie 1946 r. Uwolniono 65 niewinnych osób. Niestety nadal pokutuje w wielu opracowaniach mitologiczny wizerunek NSZ-NZW jako band nacjonalistycznych współpracujących z Niemcami. Bardzo często zarzuca się im likwidację ludzi pochodzenia żydowskiego. Pamiętać należy, że w czasie każdej konspiracji granica między partyzantem a rozbójnikiem jest czasami płynna. W szeregach narodowych też na pewno były takie przypadki. Jednak jest to wyjątek od reguły. Były to niezwykle silnie umotywowane, posiadające *esprit de corps* oddziały walczące po wojnie tylko dla honoru narodu polskiego. Chcieli być Polakami, a nie utrwalaczami władzy ludowej.

Po 1945 r. zbrojne podziemie niepodległościowe rozwijało się na Białostoczyźnie. Istniało tam silne zgrupowanie partyzanckie mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Oficer ten urodzony w Stryju w 1910 r. szybko włączył się w nurt czynnej konspiracji w czasie II wojny światowej. Przyjął pseudonim „Łupaszko” po słynnym zagończyku z okresu walk z bolszewikami 1919–20 ppłk. Jerzym Dąmbrowskim. W Okręgu Wileńskim AK „Łupaszko” stanął na czele 5 Wileńskiej Brygady AK, zwanej nieoficjalnie Brygadą Śmierci. Operowała ona w terenie na północny wschód od Wilna. Prowadziła walki zarówno z Niemcami i ich sojusznikami litewskimi, jak też partyzantką radziecką. Brała udział w operacji „Ostra Brama” w lipcu 1944 r. W obliczu internowania przez Sowieców, aby zmylić czujność wroga Szendzielarz zmienił nazwę Brygady na



„Brygada Warszawska” a sam przyjął pseudonim „Żelazny”. Pod koniec lipca 1944 r. Brygada manewrując między oddziałami sowieckimi i niemieckimi, przeszła w lasy Puszczy Grodzieńskiej. Ostatecznie Zygmunt Szendzielarz podporządkował się komendantowi Okręgu Białostockiego Władysławowi Liniarskiemu „Mściszawowi”. Ten nakazał „Łupaszcze” trwać w Puszczy Białowieskiej i organizować oddziały z rozbitków wileńskiego i nowogródzkiego okręgu AK. W tym czasie do oddziału „Łupaszk” dołączył oficer BiP Okręgu Wileńskiego AJK ppor. Lech Beynar, późniejszy znany historyk Paweł Jasienica. Ziemia białostocka stała się głównym terenem działań mjr. Szendzielarza. W 1947 „Łupaszk” zdecydował się na rozformowanie swych oddziałów, aby dać szansę żołnierzom i sobie na rozpoczęcie życia w nowych warunkach. Na wiosnę 1947 r. udał się na Śląsk, gdzie zamieszkał w miejscowości Królów w powiecie Głubczyce. Żeby uniknąć dekonspiracji przeprowadził się do Zakopanego. Niestety w 1948 r. w Osielcu pod Zakopanem został aresztowany. „Łupaszk” przewieziono do Warszawy i osadzono w więzieniu na Rakowieckiej. Przebywał tam do 1951 r. Wyrok śmierci wykonano na nim 8 II 1951 r. w więzieniu mokotowskim. Wyrok wydał skład sędziowski pod przewodnictwem Mieczysława Widaja (do 2007 r. mieszkał w Warszawie, pobierał emeryturę MSW w wysokości ponad 9 tys. złotych). Ciało wywieziono na Służewiec i pochowano w nieznanym miejscu. Wykonawcą wyroku był Aleksander Drej, który do końca swego życia już po 1989 r. otrzymywał emeryturę dla szczególnie zasłużonych.

Publicyści i historycy komunistyczni spowodowali swoimi publikacjami zafałszowanie wizerunku „Łupaszk”. Najczęściej przedstawiano go jako bandytę i agenta imperialistycznego. W propagandzie komunistycznej przedstawiano przede wszystkim jego napady terrorystyczne na bohaterskich żołnierzy wojska ludowego. W 1988 r. prezydent na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski w uznaniu wybitnych czynów w czasie wojny nadał mjr. Szendzielarzowi Krzyż Złoty Orderu Virtuti Militari. W 1993 r. orzeczeniem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie została unieważniona większość jego wyroków śmierci. 23 III 2006 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przegłosował uchwałę w sprawie „Łupaszk” – *„Mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszk” stał się symbolem niełatwej walki o Niepodległą Polskę jako toczyli żołnierze wyklęci – żołnierze antykomunistycznego ruchu oporu z organizacji WiN, NSZ, NZW, Ruchu Oporu Armii, Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Podkomendni ppłk. „Kotwiczka”, ppor. „Zagończyka”, kpt. „Młota”, mjr. „Orlika”, mjr. „Zapory”, kpt. „Warszycza”, mjr. „Ognia”, kpt. „Bartka” i wielu innych, których żołnierski szlak kończyła śmierć w nierównej walce z komunistycznymi siłami*

*bezpieczeństwa bądź ubecki strzał w tył głowy. Niech Polska ziemia utuli ich do spokojnego snu*". Jedną z najsympatyczniejszych i zarazem najtragiczniejszych postaci w Brygadzie „Łupaszkii” była sanitariuszka Danuta Siedzikówna „Inka”. Urodziła się w 1928 r. w Guszczewinie koło Narewki na skraju Puszczy Białowieskiej. Wychowywała się w rodzinie o tradycjach patriotycznych. Jej ojciec Wacław Siedzik jako student Politechniki Ryskiej został zesłany na Syberię za uczestnictwo w polskiej organizacji niepodległościowej. W 1940 r. deportowany przez NKWD w głąb Związku Sowieckiego. Zaciągnął się do formowanej po układzie Sikorski-Majski 30 VII 1941 r. armii gen. Andersa. Zmarł w 1942 r. na terenie Persji. Matka Danuty Siedzikówny należała do terenowej siatki AK. Zamordowana przez Gestapo w 1943 r. Danuta złożyła przysięgę w Armii Krajowej w 1943 w wieku 15 lat. W 1945 r. aresztowana przez grupę NKWD-UB na polecenie zastępcy szefa białostockiego WUBP Eljasza Kotonia. Uwolniono ją w wyniku udanej akcji przeprowadzonej przez żołnierzy „Łupaszkii”. Zmieniła swoją tożsamość. Wyrobiła sobie fałszywe dokumenty na nazwisko Danuta Obuchowicz i podjęła pracę w nadleśnictwie Miłomłyn w powiecie ostródzkim. Nawiązała kontakt z działającymi w tym rejonie ugrupowaniami podziemia niepodległościowego. Została sanitariuszką w Brygadzie mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszkii”. Aresztowana 20 VII 1946 r. w Gdańsku dokąd została wysłana przez swoich przełożonych po zaopatrzenie medyczne. Skazana na karę śmierci. Wcześniej przeszła okrutne śledztwo. „Inka” do końca okazała się wierną wyznawcą zasadom. Nie podpisała prośby o ułaskawienie do Bieruta. Została rozstrzelana 28 VIII 1946 r. o 6.15 strzałem w tył głowy przez dowódcę plutonu egzekucyjnego gdyż egzekucja z udziałem żołnierzy nie powiodła się. Nikt nie chciał do niej strzelać choć odległość do ofiary wynosiła 3 m. Przed śmiercią krzyknęła – *„Niech żyje Polska”* oraz *„Niech żyje major Łupaszeko”*. Danuta Siedzikówna jest ikoną pokolenia czasów wojny i powojennego upodlenia. Patriotyzm i bezkompromisowość wyniosła z domu rodzinnego. Poświęciła swe młode życie za Polskę prawdziwie niepodległą i nie wyciągnęła ręki po pomoc od uzurpatorskiej władzy komunistycznej. Powinna być „idolem” dla wszystkich młodych Polaków szukających sobie dzisiaj autorytetów. Miejsce pochówku „Inki” zostało przez UB utajnione. Jej symboliczny grób znajduje się na cmentarzu garnizonowym w Gdańsku przy ul. Giełguda. Ma też tablicę pamiątkową w Bazylice w Gdańsku i kamienny obelisk w Sopocie.

Walka z komunistyczną okupacją przebiegała bardzo intensywnie również na Lubelszczyźnie. Szczególnie wyróżnił się w tych starciach oddział Mariana Bernaciaka „Orlika”. W czasie kampanii wrześniowej brał udział w bohater-

skiej obronie Włodzimierza Wołyńskiego przed Armią Czerwoną. Dostał się do niewoli sowieckiej. Wieziono go w transporcie do obozów jenieckich (był to skład do Kozielska) jednak na szczęście udało mu się uciec. Wrócił do rodzinnej wsi Zalesie koło Ryk. Natychmiast po powrocie Bernaciak rozpoczął działalność w ZWZ przyjmując pseudonim „Dymek”. Prowadził w Rykach niewielki sklep z książkami i materiałami piśmiennymi, który był przykrywką jego pracy konspiracyjnej. Mianowany szefem Kedywu w rejonie Dęblin – Ryki był organizatorem wielu akcji dywersyjno-sabotażowych. Jesienią 1943 r. zdekonspirowało go Gestapo. Poszedł wtedy do lasu i stworzył oddział partyzancki, który już wkrótce zdobył sławę jako OP I/15 „Wilki”. Zmienił wtedy pseudonim „Dymek” na „Orlik”. Po wkroczeniu Armii Czerwonej i nieudanej próbie marszu na pomoc powstańczej Warszawie, oddział został rozwiązany. Zaczęło się polowanie UB i NKWD na jego żołnierzy, a przede wszystkim na dowódcę. W marcu 1945 r. „Orlik” odtworzył oddział, by bronić swych żołnierzy przed terrorem UB i NKWD. Początkowo był podporządkowany Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj, następnie Zrzeszeniu Wolność i Niezawisłość. Wkrótce jego zgrupowanie partyzanckie zyskało szeroki rozgłos wieloma brawurowo przeprowadzonymi akcjami zbrojnymi. Większością z nich „Orlik” dowodził osobiście. 1 V 1945 r. żołnierze Bernaciaka opanowali Kock rozbijając oddział UB. 24 maja „Orlik” rozprawił się z silnym zgrupowaniem NKWD we wsi Las Stocki koło Kazimierza Dolnego nad Wisłą. Poległo 70 ludzi wroga. Było to jedno z największych starć polskiego podziemia niepodległościowego. Bohater Lubelszczyzny poległ 24 VI 1946 r. w pobliżu miejscowości Więcków-Piotrówek w powiecie garwolińskim. Jego zwłoki przewieziono do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego mieszczącego się wówczas na Pradze. W tym samym czasie w więzieniu na Rakowieckiej od 10 miesięcy przetrzymywano rodziców Mariana Bernaciaka. Ciało „Orlika” pod fałszywym nazwiskiem Marian Biernacki zostało pochowane w mogile na cmentarzu bródnowskim. Później dokonano wyjątkowego aktu barbarzyństwa. Na miejscu tej mogiły oraz wielu innych grobów ludzi podziemia poakowskiego wybudowano publiczne toalety. Dopiero w 1990 r. postawiono w tym miejscu duży, brzozywy krzyż.

Bastionem polskiego podziemia niepodległościowego po 1945r był ziemia łódzka. Działała tam organizacja o nazwie „Konspiracyjne Wojsko Polskie”. Jej założycielem i komendantem był nauczyciel i oficer rezerwy kpt. Stanisław Sojczyński „Warszyc”. W czasie okupacji był szefem Kedywu Obwodu AK Radomsko, później dowódcą I batalionu 27 pp AK. Oddziały Warszycy operowały w powiatach radomszczańskim, częstochowskim i piotrkowskim. Rozbito kilka grup Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego i NKWD. 20 IV 1946 r.

liczące około 200 ludzi zgrupowanie Konspiracyjnego Wojska Polskiego pod dowództwem por. Jana Rogulko „Grotą” opanowało Radomsko. Uwolniono z więzienia ponad 50 osób, zajęto pocztę i bank oraz wykonano kilka wyroków śmierci na konfidentach. Stanisław Sojczyński „Warszyc” został aresztowany pod koniec czerwca 1946 r. w Częstochowie. Przewieziono go do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Łodzi gdzie przeszedł okrutne śledztwo. Sąd Wojskowy skazał go na karę śmierci. Egzekucja odbyła się 19 II 1947 r., na trzy dni przed uchwaleniem amnestii. Pomimo stosowanych wobec niego tortur Warszyc nie załamał się i nie obciążył swoich podwładnych.

Jednym z najwybitniejszych niezłomnych żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego był mjr Antoni Heda „Szary”. Wierny do końca syn ziemi świętokrzyskiej, godnie podjął wyzwoleniczą tradycję Mariana Langiewicza z czasów Powstania Styczniowego, „Hubala” i Jana Piwnika „Ponurego”. Urodził się w rodzinie chłopskiej we wsi Małomierzyce koło Iłży. Podczas wojny obronnej 1939 r. Heda walczył w składzie 12 DP pod Iłżą, a następnie na Lubelszczyźnie. Schwytany przez NKWD znalazł się w twierdzy Brześć. Udało mu się zbiec i powrócić w rodzinne strony. Szybko zaangażował się w działalność konspiracyjną w ramach ZWZ. Przeprowadził brawurową akcję uwolnienia ok. 80 ludzi z niemieckiego więzienia w Starachowicach. Następnie walczył w składzie zgrupowania por. Jana Piwnika „Ponurego”. Spośród wielu udanych akcji, które przeprowadził wymienić należy:

- 6 VIII 1943 r. – zdobyto niemieckie więzienie w Iłży, uwięzione uwolnieniem aresztowanych i skazanych na śmierć,
- 15 IX 1943 – rozbrojenie niemieckiego oddziału stacjonującego w majątku Pakosław k. Iłży,
- marzec 1944 r. – akcja na terenie zakładów zbrojeniowych w Starachowicach, podczas której partyzanci przebrani za Niemców opanowali fabrykę i wynieśli 2 mln złotych,
- czerwiec 1944 r. – opanowanie miasta Końskie i uwolnienie aresztowanych z niemieckiego więzienia.

Po zakończeniu wojny Antoni Heda „Szary” pozostał w konspiracji, działając w Ruchu Oporu Armii Krajowej, a następnie WiN. W nocy z 4/5 sierpnia 1945 r. „Szary” wstawił się rozbitciem komunistycznego więzienia w Kielcach, w którym funkcjonariusze z UB i Smiersza przetrzymywali kilkuset żołnierzy podziemia. W wyniku tej akcji uwolniono ok. 300 partyzantów. Heda przypłacił to jednak osobistą tragedią. Ubecy aresztowali jego rodzinę. Zakatowano jego dwóch braci i szwagra. Mimo to Heda planował jeszcze rozbitcie więzienia mokotowskiego na Rakowieckiej. W 1948 został aresztowany. Siedział

na Rakowieckiej, w Rawiczu i we Wronkach. Wyszedł na wolność w 1956 w wyniku amnestii. Prowadził nadal działalność niepodległościową w NSZZ „Solidarność”. W stanie wojennym został internowany w Białogórze. Był doradcą Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Symbolem oporu zbrojnego przeciw sowietyzacji Polski i gwałceniu podstawowych wolności obywatelskich był mjr Hieronim Dekutowski „Zapora” – kolejny obok „Orlika” bohater Lubelszczyzny. Urodził się w 1918 r. w Tarnobrzegu. Aktywnie działał jeszcze w okresie młodzieńczym w harcerskiej drużynie im. Jana Henryka Dąbrowskiego oraz w Sodalicii Mariańskiej. W czasie obrony Polski w 1939 r. zaciągnął się na ochotnika. Po 17 września przedostał się na Węgry gdzie został internowany. Udało mu się zbiec z obozu i przedostać się do Francji. Brał udział w walkach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Po upadku Francji w czerwcu 1940 r. udał się do Wielkiej Brytanii. Przeszedł specjalistyczne szkolenie cichociemnych. W nocy z 16 na 17 IX 1943 r. w ramach operacji o kryptonimie „Neon 1” został zrzucony do Polski na placówkę „Garnek 103” w okolicach Wyszkowa. Początkowo Hieronim Dekutowski dowodził oddziałem AK w Inspektoracie Zamość biorąc czynny udział w obronie polskiej ludności wysiedlanej przez Niemców na Zamojszczyźnie. W styczniu 1944 r. został mianowany szefem Kedywu AK w Inspektoracie Lublin-Puławy. Oddziały „Zapory” (ok. 200 żołnierzy) przeprowadziły kilkadziesiąt akcji dywersyjno-bojowych. Wzięły również udział w Operacji „Burza” i ruszyły na pomoc Powstaniu Warszawskiemu lecz zostały zatrzymane przez hitlerowców.

W nowej sytuacji politycznej po zajęciu Lubelszczyzny przez Armię Czerwoną i ukształtowaniu się infrastruktury komunistycznej bezpieki, „Zaporczycy” musieli zredefiniować swoje zadania. Hieronim Dekutowski własnym losem potwierdził jak bliska była mu maksyma „Amor Patriae Nostra Lex”. Ojczyźnie poświęcił swe prywatne życie. Do narzeczonej powiedział – „Idę do lasu, nie wiem, czy przeżyję, nie możemy być razem”. Stworzył w 1945 r. oddział poakowski przeprowadzając brawurowe akcje przeciwko posterunkom i oddziałom NKWD, UB, KBW i MO. Niektórzy członkowie zbrojnego ruchu oporu pragnęli skorzystać z ogłaszanych przez rząd amnestii, by zacząć uczciwe życie w powojennej rzeczywistości i całkowicie poświęcić się odbudowie kraju. Nie przewidywano precyzyjnie zaplanowanej prowokacji i misternego oszustwa. Kilku „Zaporczyków” dowiedziało się, że w Chodlu na Lubelszczyźnie szefem posterunku UB jest Żyd Abram Tauber. Wielokrotnie udzielali mu pomocy, w czasie okupacji uciekając przed nazistami korzystał z tajnych kryjówek polskich partyzantów. Liczono na wdzięczność. Niestety, Tauber okazał

się zwykłym bandytą – zwyrodnialcem. Gdy polscy byli żołnierze podziemia niepodległościowego zgłosili się na UB, kazał ich wszystkich powiązać i własnoręcznie jednego po drugim zastrzelił. Mjr Hieronim Dekutowski zdecydował się na uderzenie represyjne w celu pomszczenia haniebnego śmierci towarzyszy broni. Posterunek w Chodlu został rozbity. „Zapora” zdawał sobie sprawę, że szanse na pomyślne zakończenie antysowieckiego powstania były znikome ze względu na akceptację przez Zachód politycznego *status quo* w Europie Środkowo-Wschodniej, co oznaczało trwałość sowieckiej dominacji. Podjął decyzję ucieczki z Polski wraz z kilkoma podkomendnymi. Grupa została niestety rozbита przez funkcjonariuszy UB pod Świętym Krzyżem w Górach Świętokrzyskich. Przygotowano kolejną próbę uniknięcia komunistycznych kazamatów. „Zaporczycy” przekroczyli granicę z Czechosłowacją jednak pochwyliła ich czeska bezpieka. Po powrocie do kraju stanął na czele okręgu lubelskiego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Oddziały mjr. Hieronima Dekutowskiego wznowiły akcje zaczepne przeciwko strukturom bezpieczeństwa i władzy politycznej Polski Ludowej. Posługując się współczesną nomenklaturą wojskową, można by powiedzieć, że żołnierze „Zapory” do perfekcji opanowali taktykę *hit and run*. Potrafili dokonać w ciągu doby kilku uderzeń na obszarze dwóch lub trzech powiatów. Ciągłe zmieniano kwatery, nie stacjonowano w tym samym miejscu. W zakresie aprowizacji i kwaterunku ogromną pomoc oddziałowi udzielił klasztor w podlubelskiej Radechnicy. W 1947 r. rząd komunistyczny znowu zdecydował się na wysłanie sygnałów koncyliacyjnych ogłaszając amnestię. Dekutowskiemu zaproponowano rozbrojenie oddziału i ujawnienie się. W lasach na Lubelszczyźnie odbyło się spotkanie z wiceministrem bezpieczeństwa publicznego Romanem Romkowskim i dyrektorem Departamentu Politycznego MBP Julią Luną Brystygierową. Nie osiągnięto porozumienia gdyż strona rządowa nie zgodziła się, by aresztowani wcześniej żołnierze podziemia antykomunistycznego wyszli na wolność. 12 IX 1947 r. mjr Hieronim Dekutowski „Zapora” wydał swój ostatni rozkaz przekazując dowództwo kpt. Zdzisławowi Brońskiemu „Uskokowi”. Większość żołnierzy „Zapory” uciekając w kierunku Opolszczyzny zostało ujętych przez funkcjonariuszy katowickiego UB. Podobny los spotkał majora Dekutowskiego. Jego pojmanie możliwe było dzięki zdradzie w szeregach samych „Zaporczyków”. Współpracownikiem bezpieki okazał się zastępca „Zapory” Stanisław Wnuk „Opal”. Hieronim Dekutowski został przewieziony do więzienia mokotowskiego na ul. Rakowieckiej w Warszawie. Został poddany wyrafinowanym torturom z rąk komunistycznego oprawcy Eugeniusza Chmiecza. 15 XI 1948 r. sąd skazał „Zaporczyków” na kilkakrotne kary śmierci. Na rozprawę wszystkich

żołnierzy dla pohańbienia ubrano w mundury Wehrmachtu. Wyrok wykonano w więzieniu mokotowskim 7 III 1949 r. Mjr Hieronim Dekutowski „Zapora” na skutek brutalnego śledztwa bardzo się zmienił. Mając 31 lat wyglądał jak starzec. Miał siwe włosy, wybite zęby, połamane ręce, nos, zębra i zerwane paznokcie. Śmierć ponieśli również jego najbliżsi podkomendni: kpt. Stanisław Łukasik „Ryś”, por. Jerzy Miatkowski „Zawada”, por. Roman Groński „Zbik”, por. Edmund Tudruj „Mundek”, por. Tadeusz Pelak „Junak”, por. Arkadiusz Wasilewski „Biały”.

### Ostatni Mohikanin

Ostatnim „żołnierzem wyklętym” w okresie Polski Ludowej był sierż. Józef Franczak „Lalek”. Wbrew wszystkiemu i wszystkim pozostał wierny tej Rzeczypospolitej, w której się urodził i dla której walczył w czasie II wojny światowej. Komuniści obwołali go bandytą, warchołem i szaleńcem nie mogącym odnaleźć się w rzeczywistości powojennej. Jednak on wierzył, że opór i heroizm jednostki może być kamieniem poruszającym lawinę wolności. Służba Bezpieczeństwa zamordowała go 21 X 1963 r. Józef Franczak urodził się w 1918 r. w Kozicach Górnych k. Lublina w rodzinie chłopskiej. Ukończył Szkołę Podoficerską Żandarmerii w Grudziądzu. W 1939 r. walczył na Kresach Wschodnich. Dostał się do niewoli sowieckiej. Udało mu się uciec i powrócić do rodzinnych stron. Wszedł w struktury tworzącego się Związku Walki Zbrojnej. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na Lubelszczyznę w 1944 r. został wcielony do Ludowego Wojska Polskiego. Jego oddział został skierowany do Kąkolewnicy. Komuniści mieli tam obóz internowania dla byłych żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego. W pobliżu stacjonował sąd wojskowy szafujący liczne wyroki śmierci. Egzekucje osobiście zatwierdzał dowódca II Armii gen. Karol Świerczewski. Ofiary grzebano potem potajemnie na Uroczysku Baran. W 1990 komisja dokonująca ekshumacji w Kąkolewnicy zapisała – *„Skazani mieli związane ręce i nogi kablami metalowymi. Niektóre ofiary miały w chwili zgonu obrażenia w postaci złamań kości ramion, podudzia itp. Niektóre czaszki nosiły ślady urazów mechanicznych zadanych z dużą siłą narzędziem tępym i twardym”*. Horror Kąkolewnicy ukształtował ideowe oblicze Franczaka. Odtąd wiedział, że z władzą komunistyczną należy walczyć do końca życia by pomóc tych, których zamordowano za miłość i wierność Rzeczypospolitej. W pierwszych miesiącach 1945 r. zdezerterował i wkrótce został członkiem antykomunistycznego oddziału Hieronima Dekutowskiego „Zapory”.

W 1957 r. poległ ostatni powstaniec Białostoczczyzny ppor. Stanisław Marchewka „Ryba” z WiN. Odnotowano wtedy, że leśny bunkier tego „bandyty” udekorowany był obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. W 1959 schwytyany został Michał Krupa „Wierzba” – bohater okręgu rzeszowskiego Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. W 1961 r. w ręce SB wpadł Andrzej Kiszka „Dąb”. Ostatnim Mohikaninem Polski Walczącej z terrorem komunistów był Józef Franczak „Lalek”. W 1947 r. władza ludowa ogłosiła amnestię nęcąc nieświadomych żołnierzy, aby zaprzestali daremnych wysiłków i zaangażowali się w życie narodu i Polski Ludowej. „Lalek” nie dał się złapać na tę przynętę. Nadal prowadził walkę. Pozostawiał za sobą trupy jawnych zdrajców i prawdziwych bandytów z UB i MO.

Po akcji amnestyjnej „Lalek” został mianowany jednym z dowódców patroli na jakie podzielono oddział Zdzisława Brońskiego „Uskoka”. Pod względem zasięgu terytorialnego formacje te działały w powiatach: lubartowskim, włodawskim, chełmskim i krasnostawskim. Do głównych zadań należało patrolowanie, zbieranie informacji dotyczących aresztowań i operacji przeciwpartyzanckich komunistycznego aparatu terroru oraz likwidację najgorliwszych funkcjonariuszy UB i MO. Fenomenem działalności Franczaka świadczącym o doskonałej znajomości zasad konspiracji i umiejętności przetrwania w najtrudniejszych warunkach było to, że ukrywał się pod bokiem lubelskiej bezpieki dzięki pomocy ok. 200 ludzi. Miał pośród lokalnej społeczności ogromne poszanowanie i ugruntowany autorytet.

Z czasem wokół ukrywającego się Franczaka zacieśnił się krąg konfidentów. Bezpieka postawiła sobie za punkt honoru likwidację ostatniego żołnierza wyklętego. W ramach operacji osaczenia „Lalka” wprowadzono w otoczenie Franczaka wielu prowokatorów i agentów SB. Rankiem 21 X 1963 r. SB otrzymało informację od tajnego współpracownika Stanisława Mazura „Michała” gdzie przebywa „Lalek”. Było to Gospodarstwo Wacława Becia we wsi Majdan Kozic Górnych. Franczak wyszedł z okrażonego domostwa o 15.45 i udając gospodarza z grabiami na ramieniu chciał przejść przez kordon esbeków otaczający zabudowania. Nie udało się. W czasie ucieczki został śmiertelnie postrzelony. Ciało Franczaka esbecy zabrali do Lublina. Został pochowany na cmentarzu przy ul. Unickiej będącym „nekropolią” przeciwników władzy ludowej. Zgodnie z ubeckim rytuałem spoczął w mogile nago i bez głowy.

Dziś człowiek, którego nazywano „bandytą” i „zapłutym karłem reakcji” trafił na cokoły i stał się wzorem dla kolejnych pokoleń. Przykład jego życia nie jest zachętą do ciągłego buntu i wygórowanego indywidualizmu. To nauka wierności wpojonym przez niepodległą Polskę imponderabliom i nadzieja, że



„z moich kości wyrośnie mściciel” (*exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor* – słynne słowa Dydony z „Eneidy” Wergiliusza). Pomnik Józefa Franczaka „Lalka” odsłonięto 11 V 2007 we wsi Piaski k. Lublina. Budowa odbywała się pod patronatem honorowym prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i wojewody lubelskiego Wojciecha Żukowskiego. W Komitecie Honorowym zasiedli także: prezydent na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes IPN, sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Na pomniku wyryto znamienne słowa – „*Od września 1939 r. walczył o niepodległość i suwerenną ojczyznę. Osaczony przez MO i SB poległ 21 X 1963 r.*”.

## Bibliografia

- Albert A. (W. Roszkowski), *Najnowsza historia polityczna Polski 1914-1993*, Londyn 1994.
- Atlas podziemia niepodległościowego 1944-1956*, Instytut Pamięci Narodowej Warszawa 2008.
- Balbus T., *O Polskę wolną i niezawistą 1945-1948. WiN w południowo-zachodniej Polsce*, Kraków 2004.
- Garbacz D., *Wołyńiak – legenda podziemia*, Stalowa Wola 2008.
- Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944-1956 Słownik biograficzny*, Warszawa 2002.
- Kozłowski P., *Łupaszko jeden z wyklętych* Zygmunt Szendzielarz, RYTM.
- Kruczek A., *Laluś wytrwał najdłużej*, „Nasz Dziennik” z 19-20 V 2007.
- Kryptonim Orzeł Warszawski Okręg Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w dokumentach 1947-1954*, Warszawa 2004.
- Kurek E., *Zaporczycy*, Warszawa 2005.
- Łabuszewski T., *Ostatni leśni 1948-1953*, Warszawa 2003.
- Mazowsze i Podlasie w ogniu 1945-1956*, Warszawa 2007.
- Pawłowicz J., *Rotmistrz Witold Pilecki 1901-1948*, Warszawa 2008.
- Polskie podziemie niepodległościowe na tle konspiracji antykomunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej*, Lublin 2008.
- Siemaszko Z., *Narodowe Siły Zbrojne*, Warszawa 1985.
- Strzembosz T., *Rzeczpospolita podziemna*, Warszawa 2000.
- Sułowski T., *Nasz komendant Szary*, „Nasz Dziennik” z 23-24 II 2008.
- Ślaski J., *Żołnierze wyklęci*, Warszawa (brw).
- Śmietanko-Kruszelnicki R., *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945-1948*, Kraków 2002.
- Taborek T., *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, Łódź 2007.
- Wąsowski G., Żebrowski L., *Żołnierze wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 r.*, Warszawa 1999.
- Woźniczka Z., *Zrzeczenie Wolność i Niezawistość 1945-1952*, Warszawa 1992.